

Magdalena Szpyt

**RECENZJA KSIĄŻKI TOMASZA ZARYCKIEGO:
PERYFERIE. NOWE UJĘCIA ZALEŻNOŚCI CENTRO-
-PERYFERYJNYCH, WYD. SCHOLAR, WARSZAWA 2009,
364 SS.**

Paradygmat kontekstowy w relacjach centrum - peryferie to pewne *novum* w spojrzeniu na stosunki między centrum i peryferiami. Oto przyzwyczailiśmy się wartościować je tak jak strony świata - inna jest konotacja Wschodu i Zachodu - podobnie inne skojarzenia budzą słowa centrum i peryferie. Mają one charakter wyraźnie oceniający. Jak twierdzi Bohdan Jałowiecki, szczególnie w wymiarze przestrzennym można mówić o pewnej dysharmonii - centrum jest synonimem możliwości, większych szans, zaś peryferyjność kojarzy się z rodzajem zaściankowości i różnymi ograniczeniami¹. Myśląc jednak w takich kategoriach, mamy przed oczyma zwykle obraz prowincji przeciwstawiany wielkiej metropolii, a zatem relacje centro-peryferyjne w najbardziej spolaryzowanej postaci. Tymczasem Tomasz Zarycki w swojej najnowszej książce *Peryferie. Nowe ujęcia zależności centro-peryferyjnych* proponuje bardziej holistyczne spojrzenie na problematykę wewnętrznych relacji przestrzennych w Polsce. Chociażby dlatego warto sięgnąć po tę książkę, która istotnie w nowy sposób prezentuje omawianą tematykę. Za centrum Zarycki uznaje Warszawę, zaś za peryferie - historycznie ukształtowane duże regiony Polski, reprezentowane przez trzy formy miejskie: Kraków (Małopolska), Poznań (Wielkopolska) oraz Górny Śląsk (konurbacja śląska). A zatem brak tutaj tradycyjnie nasuwających się skojarzeń centrum - miasto, peryferia - wieś. Peryferie bowiem są w tym ujęciu dużymi miastami, choć są traktowane jako peryferie w stosunku do War-

¹ B. Jałowiecki, M.S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wyd. Scholar, Warszawa 2002, s. 382-383.

szawy (jednak nie byłoby nadużyciem nazwanie ich centrami w stosunku do peryferii w obrębie danych regionów). Jednak ich charakter centrum nie jest istotny, gdyż - jak wspomniano - autor prowadzi rozważania na bardziej ogólnym (ogólnokrajowym) poziomie.

T. Zarycki obrał sobie za cel opis relacji między poszczególnymi regionami a stolicą Polski szczególnie w aspekcie symbolicznym. Środkami służącymi do opisu (stanowiącymi tło i kontekst) stały się współczesne teorie polskich i zagranicznych obserwatorów relacji przestrzennych, w zasadzie z ostatnich dwóch dekad. Zarycki nawiązuje przede wszystkim do spuścizny badawczej Pierre'a Bourdieu. Znajduje to wyraz w prezentowanych koncepcjach. Część pierwsza - *Teoretyczne aspekty relacji centro-peryferyjnych* stanowi w zasadzie większość pracy. Praca jest mocno osadzona w literaturze i wskazuje na erudycję autora - nawiązuje zresztą do jego zainteresowań, rozwijanych w poprzednich książkach (dr hab. Tomasz Zarycki zajmuje się socjologią polityki i kultury, geografiami polityczną, analizą dyskursu; por. *Nowa przestrzeń społeczno-polityczna Polski - 1997*, *Region jako kontekst zachowań politycznych - 2002*, a także *Kapitał kulturowy. Inteligencja w Polsce i Rosji - 2008*). Jak zresztą autor przyznaje we wprowadzeniu, w książce zostały rozwinięte tezy zawarte w jego wcześniejszych tekstach (por. s. 15-16).

Główny motyw swojej pracy Zarycki precyzuje na początku, zapowiadając, że książka jest wynikiem szczególnego podejścia do relacji centrum - peryferie, które nazywa ujęciem kontekstowym (lub interakcyjnym). Jego istota sprowadza się do rewizji tradycyjnie pojmowanych pozycji centrum i peryferii (o czym wspomniano powyżej). Według niego powinniśmy odejść od definiowania peryferii wyłącznie przez odgórną dominację, a zamiast tego - skoncentrować się na wizjach interakcyjnych, „przedstawiających relacje centrum - peryferie jako dialog i ciągłą negocjację pozycji w systemie przestrzennym oraz wymianę, zarówno symboliczną, jak i ściśle z nią powiązaną wymianę materialną. Aktorzy peryferyjnie są co prawda w takim ujęciu relatywnie uzależnieni od centrum, ale spektrum ich możliwych działań nie jest mniejsze, choć inne, niż spektrum aktorów centralnych" (s. 9).

Najważniejszym teoretycznym odniesieniem dla Zaryckiego jest teoria symbolicznej kompensacji peryferyjności nawiązująca do tez P. Bourdieu. Zgodnie z nią każdy region (zarówno centrum, jak i peryferie) dysponuje kapitałem, który przybiera trzy formy. Jest to kapitał społeczny (J^g° formą jest kapitał polityczny), kapitał ekonomiczny oraz kapitał kulturowy. W każdym z tych wymiarów może nastąpić dominacja centrum. Autor skupia się na opisie dominacji politycznej, ekonomicznej i kulturowej. Wydaje się, że dominujący charakter ma

Z noty bibliograficznej, www.scholar.com.pl [dostęp 6 VI2010].

kapitał ekonomiczny, gdyż to on decyduje o umiejscowieniu rozwoju gospodarczego. Prowincje, które nie posiadają go w tak dużym stopniu jak centrum, kompensują jego brak innymi rodzajami kapitałów. Nasze określenie wartości poszczególnych kapitałów i relacji pomiędzy nimi ma charakter subiektywny, jednak Zarycki za Bourdieu uznaje, że „struktury konkretnego pola i relacje między poszczególnymi polami istnieją obiektywnie, niezależnie od subiektywnej świadomości pojedynczych obserwatorów” (s. 45). Podejście kontekstowe zakłada wzajemne powiązanie podmiotów analizy - w tym przypadku centrum i peryferii, jednak to ujęcie można zastosować do opisu zjawisk z różnych dziedzin nauki: w psychologii społecznej - do analizy kontekstowej konsekwencji postaw (s. 63), w językoznawstwie - do analizy zachowań językowych w danych okolicznościach (s. 75), w filozofii - do teoretycznej refleksji nad symbolicznym interakcjonizmem, który konstruowanie rzeczywistości opiera właśnie na definicji sytuacji (s. 78). Jak widać, zakres teoretyczny książki wykracza szeroko poza socjologię, ma charakter interdyscyplinarny, a nawet - integrujący nauki humanistyczne.

Nawiązanie do tez Bourdieu nie kończy się na teorii kapitałów. T. Zarycki przekonuje, że koncepcję przemocy symbolicznej można odnieść do perspektywy dominacji centrów nad peryferiami. Władza oznacza tu możliwość kreowania rozwiązań, narzucania własnej woli oraz własnych znaczeń (np. wizja historii, określony kod komunikacyjny - por. s. 166). Władza definiuje także kryteria kompetencji (a zatem peryferyjność może się wiązać z niemocą dostosowania się peryferyjnych aktorów do dyskursu wyznaczonego przez centrum - s. 101). Centra są uprzywilejowane, ponieważ znajdują się w kluczowych węzłach informacji, dysponują siłą przebiccia w mediach lub je kontrolują. A to informacje docierające do ogółu rządzą światem. To wszystko mogłyby wskazywać na niemoc peryferii, jednak w rzeczywistości dominacja symboliczna centrów jest negocjowana. Peryferie mogą się nie godzić na narzucane im wzorce, a siła ich sprzeciwu wynikać będzie z siły elit, które je reprezentują (s. 119). Z drugiej strony nie można zakładać, że peryferie są szczególnie uciśnione, bez możliwości realnego wpływania na losy swoich regionów. Czytamy zatem (autor zaznacza, że cytuje najnowszą pracę Janusza Hryniewicza z 2008 r.), że „przenoszenie odpowiedzialności za problemy ich [peryferii] rozwoju gospodarczego czy społecznego na centra stanowi [...] nieuprawnione próby uzasadnienia własnej bezczynności, w szczególności niechęci do imitacji najlepszych rozwiązań przyjętych w regionach silnych” (s. 128). Widać, że w książce pojawia się wiele różnorodnych opinii - Zarycki nie unika przedstawiania tak umiarkowanych, jak i skrajnych opinii na temat relacji centro-peryferyjnych.

Istotne miejsce w koncepcji autora zajmują elity peryferyjne, które są - według Zaryckiego - „rozerwane” (s. 148). Z jednej strony mogą być procentralne

(i oskarżane przez region o zdradę lokalizmu, o sprzyjanie zewnętrznym tendencjom, swoim interesom) lub też antycentralne (i piętnowane za zacofanie i zaściankowość). Silne opozycje sprawiają, że percepcja przestrzeni centrów i peryferii jest nacechowana stereotypami. Warto zaznaczyć jednak, że mieszkańcy peryferii wiedzą z reguły bardzo wiele o centrum, a wiedza mieszkańców centrum o peryferiach jest znikoma - ta bardziej rozwinięta zamyka się w wąskim kręgu specjalistów (s. 187). Takie relacje sprawiają, że podejmowana jest gra językowa szczególnego rodzaju, która uprzywilejowuje kod językowy centrum³. W części drugiej zatytułowanej *Symboliczne aspekty relacji centrum - peryferie w Polsce* Tomasz Zarycki przedstawia analizę jakościową oraz ilościową zebranego materiału badawczego. W tej pierwszej analizuje źródła zastane, dokumentujące historię Polski w kontekście debaty postkolonialnej. Jest to część szczególnie interesująca dla socjologa. Autor stawia ciekawą tezę, według której Polska od czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów niemal ciągle była kolonizowana. W okresie rozbiorów była to kolonizacja trzech krajów zaborczych: Rosji, Austro-Węgier oraz Prus. Ten okres najbardziej zaważył na mentalności polskiej, która została rozczłonkowana - w każdym zaborze kładziono nacisk na inne dziedziny, co powodowało duże dysproporcje (niektórzy badacze twierdzą, że do dziś nie udało się ich wyrównać). II Rzeczpospolita była tylko krótkim przystankiem na drodze do następnej kolonizacji - sowieckiej. Najnowsze publikacje zwracają zaś coraz większą uwagę na kolonizację Polski przez Zachód, utożsamiany bądź z krajami Europy Zachodniej i USA, bądź z Unią Europejską⁴ (s. 193). Ilustruje to następujące zdanie: „W dyskursie liberalnym pojawia się bowiem często motyw opozycji między nowoczesnym i postępowym Zachodem a zacofanym i obskurantycznym Wschodem. Wizja tego ostatniego jest tu niezwykle często kojarzona z klasycznymi orientalistycznymi stereotypami, obrazami niższego poziomu cywilizacyjnego, a nawet zagrożenia” (s. 208). Takie myślenie zresztą, jak twierdzi Zarycki, przekłada się tak na poziom międzynarodowy (dla Polski pozytywną grupą odniesienia będą kraje Europy Zachodniej, dla Rumunii taką grupą będzie Polska), jak i krajowy (rozwojowa jest północno-zachodnia część Polski, otwarta na Zachód, a zaściankowa - Polska południowo-wschodnia - ze swoim konserwatyżmem to swoisty Orient, wobec którego Zachód może budować misję cywilizacyjną (s. 208).

Autor poddaje analizie jakościowej opinie Polaków o Warszawie i trzech regionach peryferyjnych. Według niego Warszawa jest słabym centrum, co uwi-

³ Pojęcie gier językowych T. Zarycki zaczerpnął od L. Wittgensteina, a szerzej na ten temat pisał w swoim manifestie postmodernizmu J.F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, Wyd. Fundacja Aletheia, Warszawa 1997, s. 44.

⁴ Na zagrożenia płynące z zachłystnięcia się UE zwraca uwagę np. C. Beddermann, *Brońcie Polski!*, Inicjatywa Wydawnicza „ad astra”, Warszawa 2003.

doczniło się szczególnie po upadku komunizmu. Postrzegana w najnowszej literaturze jako miasto wschodnie (s. 218), została osłabiona szczególnie po reformie administracyjnej w 1998 r., gdy mówiono wprost, że reforma ustroju regionalnego ma relatywnie osłabić stolicę na rzecz wzmocnienia ośrodków wojewódzkich. Jako drugi argument słabości Warszawy Zarycki podaje jej konfrontację z innymi stolicami europejskimi - są one większe i potężniejsze pod względem ekonomicznym, militarnym i kulturowym. W skali kraju Warszawa jest jednak miejscem szans dla przyjezdnych, gdzie lokuje się kapitał ekonomiczny i polityczny, który przekłada się m.in. na władzę nad mediami, co wpływa na jednostronny („uzgadniany centralnie”) obraz rzeczywistości docierający do masowego odbiorcy.

Zarycki opisuje następnie trzy regiony peryferyjne: Kraków, Poznań i konurbację śląską, pytając o genezę pojęcia peryferyjności w każdym z tych przypadków, o to, w jaki sposób mieszkańcy tych regionów postrzegają siebie, Warszawę oraz jak są odbierani przez centrum. Autor rozprawia się z regionalnymi i ogólnopolskimi mitami narosłymi wokół tych przestrzeni, prezentując wiele wątków działalności regionów na arenie krajowej, pokazując ich kapitały i słabości (s. 225-306). Zauważa, że Kraków dysponuje przede wszystkim kapitałem kulturowym, jednak ciągle odwoływanie się do historii stawia go w rzędzie europejskich miast reliktowych, bez orientacji na przyszłość. Jego słabością jest kapitał ekonomiczny (s. 232). Formą kompensacji kompleksu prowincji jest dla Krakowa chociażby budowanie mitu Galicji (szczególnie w latach 90. XX w.), którego wyrazem może być opinia Zdzisława Macha: „W Polsce, która ciągle zмага się z dziedzictwem etnicznego nacjonalizmu, warto przypomnieć, że jest w kraju region, który przechowuje pamięć o Polsce tolerancji, dobrej organizacji, obywatelskiej wolności” (s. 235-236). Poznań z kolei, a szerzej - Wielkopolska, jest uważana za region wpływów zachodnich, a szczególnie niemieckich, które są obecne nawet współcześnie w etosie pracy, zasobach kapitału ekonomicznego (jednak przy tym słabości elit politycznych, utożsamiających się obecnie z partiami centralnymi, w przeciwieństwie do przeszłości, gdy Narodowa Demokracja promowała tzw. etos wielkopolski, wskazując na jego czystą polskość - patriotyzm w połączeniu z solidnością - s. 252), przy równoczesnym deficycie kapitału kulturowego. Obecnie tożsamość Wielkopolan wydaje się niejednoznaczna i rozmyta - podobnie zresztą rysuje się obraz Górnego Śląska, który historycznie był bodaj najbardziej oddalony tożsamościowo od centrum. Na mieszkańców konurbacji śląskiej wpływ wywierały ośrodki polski oraz niemiecki. Szczególnie w okresie PRL Śląsk ciążył ku Zachodowi. Po 1989 r. polski ośrodek jest natomiast uważany raczej za negatywnego hegemon, a groźba walki o autonomię to wyraz zabiegania o własne interesy (z silnym partnerem centrum musi się liczyć), ośrodek niemiecki jest zaś postrzegany przede wszyst-

kim jako partner posiadający uprzywilejowany status symboliczny (s. 296). Śląsk nie dysponuje dużym kapitałem kulturowym, jego elity nie są jednorodne, rozmywają się w sporach, przez co tracą na znaczeniu. Zarycki twierdzi generalnie, że słabością peryferii jako takich jest niska kompetencja komunikacyjna, która utrudnia artykułowanie zbiorowych interesów.

Analiza ilościowa odnosi się do badania sondażowego przeprowadzonego w 2007 r. na próbie 6500 studentów z czterech wymienionych regionów. Analiza ta nosi tytuł *Studenci aglomeracji o Warszawie*. Wyniki potwierdziły generalnie wnioski wyprowadzone w toku studiów jakościowych, wskazały jednak na szereg dodatkowych zależności, co dobrze ilustrują tabele zamieszczone w książce. Zadaniem recenzji nie jest wszak ich opis, lecz zaznaczenie, że zawierają wiele cennych uwag, stąd warto je dokładnie przestudiować.

Generalnie „przekonanie o dominacji Warszawy w Polsce wydaje się w świetle omawianych badań dość powszechne, jednak jej oddziaływanie odbierane jest wyraźnie inaczej w poszczególnych regionach. W przypadku Krakowa jawi się ona w pierwszym rzędzie jako dominacja ekonomiczna, w mniejszym zaś stopniu kulturowa. W przypadku Poznania jest to w większej mierze dominacja polityczna, co można zapewne łączyć z panującą w Wielkopolsce wiarą we własną zaradność gospodarczą i sukcesy ekonomiczne kraju [...]. Górny Śląsk okazuje się regionem bardzo silnie odczuwającym dominację Warszawy -dotyczy ona wyraźnie wszystkich trzech wyróżnionych wymiarów”.

Regiony próbują kompensować ową dominację na różne sposoby: Kraków podkreśla wiarę w znaczenie ducha regionu (jego tożsamość i szczególną europejskość). Poznaniacy są przekonani o swej europejskości, ale też - „zachodniości” miasta, która ostro kontrastuje z pejoratywną „wschodniością” Warszawy. Na Górnym Śląsku kompensacja peryferyjności odbywa się przez wiarę w ducha regionu, swoisty etos pracy oraz martyrologiczną przeszłość (s. 318-319). Powyższe zdania są swoistym *clou* pracy Tomasza Zaryckiego.

Mimo szczegółowości zadaniem niniejszej recenzji nie jest streszczanie książki *Peryferie...*, lecz wskazanie, na jakie problemy kładzie nacisk. Prezentowane powyżej koncepcje zostały jedynie zasygnalizowane w stopniu odzwierciedlającym subiektywne odczucia autorki recenzji w nadziei, że zostaną pogłębione u źródła. Praca T. Zaryckiego jest wielowymiarowa i może być istotnym wzbogaceniem wiedzy tak historyka, socjologa, dziennikarza, jak i zwykłego obywatela, który często nie uświadamia sobie sił nadrzędnych sterujących grupami, a poprzez to - nim samym.

Większość książki stanowi odniesienie do abstrakcyjnych idei i teorii odezwanych od rzeczywistości społecznej, co może zniechęcać. Dotrwanie jednak do części drugiej wynagradza czytelnika najnowszymi ustaleniami na temat obrazów poszczególnych regionów w dyskursie naukowym i publicystycznym.

Pomocne jest też umieszczenie załącznika, w którym dokładnie opisano badanie i zamieszczono ankietę przedstawioną badanym studentom. Osobnym problemem pozostaje interpretacja danych przez autora - w pytaniach bardziej złożonych co czwarty bądź co piąty badany nie miał zdania. Jeśli jednak nawet hipotez z analizy jakościowej nie można było w uprawniony sposób zweryfikować, to nie dało się ich również odrzucić.

Socjologa może razić obszerność części teoretycznej, służącej zrelacjonowaniu tez z wcześniejszych tekstów autora. Trudno jednak czynić zarzut Zaryckiemu, który postępuje zgodnie z zasadami wnioskowania dedukcyjnego i porusza się w opisie relacji centro-peryferyjnych od ogółu do szczegółu. Autor obrał bodaj najbardziej efektywną, a przede wszystkim spójną metodę przedstawienia rzeczywistości społecznej. Analiza ilościowa stanowi zaledwie fragment książki, jednak najbardziej istotny, pokazuje bowiem, że rozważania Zaryckiego nie są jałowe i mają odniesienie do faktycznych zjawisk. W ten sposób został zrealizowany główny cel pracy - paradygmat konsensusu znalazł odzwierciedlenie w rzeczywistości społecznej. Na pytanie zawarte w tytule recenzji należy zatem udzielić odpowiedzi twierdzącej - teoria konsensusu daje się zaadaptować do opisu relacji centrum i peryferii. Należy jednak pamiętać o założeniu ograniczonej różnicy w poziomie kapitału, którą da się częściowo przynajmniej zminimalizować poprzez kompensację. Relacje są bowiem uzgadniane między partnerami w toku dyskusji, często spornej, jednak by była to komunikacja efektywna, jak zauważa Jean-Francois Lyotard, partnerzy muszą być względnie równi⁵.

Po książkę *Peryferie. Nowe ujęcia zależności centro-peryferyjnych* z pewnością warto sięgnąć. Jest to ważny głos w dyskusji na temat relacji, jakie łączą poszczególne regiony Polski, ale też - roli Polski jako aktora na scenie międzynarodowej oraz wpływu specyficznego zakorzenienia w historii na wizerunek poszczególnych regionów i kraju jako całości.

⁵ J.F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna...*, s. 45.